wmptm 1897

powłok. Jest wiele drobnych usterek typu redakcyjnego i korektorskiego.

Mimo mało przejrzystego tekstu, recenzowaną książkę należy uznać za pozycję wartościową, wypełniającą lukę w tym zakresie na polskim rynku księgarskim. Zbliżona do niej tematycznie jest książka S. Przewłockiego *Geometria wykreślna w budownictwie*, Arkady, Warszawa 1982, ale obie pozycje znacznie się różnią. Oto kilka wybranych różnic:

– W pierwszej książce (S. Polańskiego) zakłada się, że czytelnik opanował kurs geometrii wykreślnej. Autor drugiej pozycji zastrzega się, że jego książka ma charakter pomocniczy, jest to jednak podręcznik geometrii wykreślnej podający w formie skróconej podstawowe pojęcia dotyczące odwzorowania tworów przestrzennych na płaszczyźnie rysunku, w którym znacznie szerzej niż u innych autorów omówiono powierzchnie stosowane w konstrukcjach budowlanych.

– W pierwszej książce wszystkie powłoki są konstruowane, i to z dbałością o szczegóły; w drugiej ograniczono się w zasadzie do opisania (pokazania) tych powłok.

– Trzeba dużego samozaparcia, aby przeczytać kilkanaście stron tekstu pierwszej książki; drugą czyta się bez najmniejszych trudności.

– W pierwszej książce znalazłem zaledwie dwa istotniejsze błędy, czego niestety o drugiej pozycji powiedzieć nie można.

Jerzy Kaczmarek

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Marek Cichy, Jerzy Nomańczuk, Stanisław Szpakowicz, *Zbiór zadań z z propedeutyki informatyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, str. 264, nakład 4750+250 egz., cena 200,– zł; ISBN 83-01-05511-1.

Poza przedmową książka zawiera 10 rozdziałów z zadaniami: 1. Informacja, kodowanie, 2. Informatyczne środki techniczne zapisywania, odczytywania i przechowywania informacji, 3. Arytmetyka dwójkowa i arytmometr maszyny cyfrowej, 4. Algorytm – opis procesu przetwarzania informacji, 5. Program w języku wewnętrznym maszyny cyfrowej, 6. Języki formalne, 7. Język i proces programowania, 8. Zasady automatycznej translacji, 9. Systemy liczące, 10. Zadania do zaprogramowania; potem następują odpowiedzi i rozwiązania, oraz cztery dodatki: A. Tablica logarytmów dwójkowych liczb pierwszych z przedziału (2, 100), B. Najczęściej używane kody taśmy i kart perforowanych, C. Konwencje zapisu algorytmów, D. Tematy egzaminacyjne ze wstępu do informatyki na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW. Całość kończy wykaz cytowanej literatury.

Książka przeznaczona jest dla czytelnika studiującego podręcznik W. M. Turskiego, *Propedeutyka informatyki* (wyd. 2, PWN, Warszawa 1985). Podział tego podręcznika na rozdziały i podział zadań w książce recenzowanej są ściśle ze sobą powiązane (z wyjątkiem rozdz. 10, którego tytuł w podręczniku brzmi *Zastosowania informatyki*). Również używana notacja jest taka sama.

Do zapisu algorytmów używa się tutaj słów kluczowych wziętych z języka polskiego. Jest to maniera, która mnie się osobiście nie podoba. Już nie chodzi o to, że powstają takie dziwolągi językowe jak *całkowite procedura*, czy tak długie określenia jak *utożsamiane przez wartość* (value) lub *w przeciwnym przypadku* (else). Kłopot w tym, że uczący się musi poznać dwie wersje językowe: polską do „ręcznego" zapisu algorytmów i „angielską" do zapisu algorytmów (a raczej programów) w komputerze.

Takie próby odcięcia się od angielskich słów kluczowych, używanych powszechnie w informatyce, były robione już wcześniej we Francji. Próbowano zamienić słowa kluczowe języka Algol na ich francuskie odpowiedniki, zamiast słowa *begin* miało być słowo *debut*, zamiast *end* słowo *fin*, zamiast *if* słowo *si*, itp. Nie zdało to jednak egzaminu praktycznego, po prostu programiści nie używali tej odmiany języka. Była niewygodna, gdyż tak napisanych programów nie dało się przenieść na inne komputery. Pomysł więc umarł śmiercią naturalną.

U nas teraz te pomysły jakby odżywają.

Postuluje się nie tylko, by na klawiaturach polskich komputerów były litery polskiego alfabetu, ale ponadto by słowa kluczowe w językach programowania były polskie. Jest to wielkie nieporozumienie. Przecież powszechnie w języku polskim (także w szkole!) używa się funkcji sinus, cosinus, tangens, a nawet entier, nie robiąc z tego tragedii. Dlaczegóż to w informatyce zestaw kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu słów języka angielskiego nie mógłby pełnić podobnej roli? Nikt tu nikogo nie zmusza do nauki języka angielskiego, przecież słowa kluczowe języka programowania pełnią określoną funkcję i tylko tak je w tym przypadku należy rozumieć. Ucząc w szkole o sinusach i tangensach, nie uczy się przecież łaciny (a szkoda, bo nie słyszelibyśmy od studentów takich słów jak „bibloteka" lub „orginalny").

Czytelników, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej na ten temat, odsyłam do dyskusji publikowanej w czasopismach informatycznych, głównie w *Biuletynie PTI*.

Wracajmy jednak do recenzowanego zbioru zadań. Umieszczono w nim 433 zadania oraz 38 przykładów ich rozwiązywania (brak jest przykładu 33). To, że wiele serii zadań poprzedzonych jest przykładem i jego rozwiązaniem, uważam za wielką zaletę tego zbioru zadań.

Omawiany tu zbiór zadań oparty jest na skrypcie tych samych autorów, pod tym samym tytułem i wydanym przez PWN w 1977 r. Obserwuję w moim środowisku, że zarówno to poprzednie wydanie, jak i obecna książka są używane i wykorzystywane na co dzień. (Nie można tego powiedzieć o „konkurencyjnym" zbiorze zadań F. L. Bauer, R. Gnatz, U. Hill, *Zbiór zadań z informatyki*, tłum. z niemieckiego, WNT, Warszawa 1981, w którym umieszczono 184 zadania.)

W książce tej czytelnik znajdzie zadania łatwe, typowe, trudniejsze, nietypowe, „problemowe", ale wszystkie sprawdzone i przemyślane, czyli dające się rozwiązać. O tym, że zbiory zadań nie zawsze są takie, można się przekonać zaglądając chociażby do *100 problemów programowania maszyn cyfrowych* (WNT, Warszawa 1976), w którym umieszczone są zadania bardzo trudne obok zadań zupełnie prostych, a ponadto tłumaczenie jest fatalne, mamy np. metodę Secanta (!).

Z satysfakcją mogę więc polecić recenzowaną książkę każdemu, kto szuka zadań dla wprawiania się samemu lub dla ćwiczenia innych w sztuce programowania.

Jerzy Kucharczyk

Andrzej Pacut, *Prawdopodobieństwo. Teoria. Modelowanie probabilistyczne w technice*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1985, str. 541, nakład 4800+200 egz., cena 400,– zł; ISBN 83-204-0524-6.

Ta obszerna książka, pomyślana jako podręcznik akademicki z rachunku prawdopodobieństwa dla studentów wydziału elektroniki, podzielona jest na pięć rozdziałów; 1. Prawdopodobieństwo i przestrzenie probabilistyczne. 2. Zmienne losowe. 3. Wartości oczekiwane. 4. Rozkłady warunkowe i warunkowe wartości oczekiwane. 5. Ciągi zmiennych losowych. Uzupełniona jest zestawem 7 tablic w postaci luźnych kartek.

W informacji sygnalnej na str. 4 czytamy: *Podręcznik zawiera nowoczesny wykład teorii prawdopodobieństwa, jej metod rachunkowych i zastosowań, tzn. modelowania probabilistycznego. Liczne przykłady zamieszczone w książce uzasadniają potrzebę poznania tej teorii przez przyszłego inżyniera oraz pozwalają opanować metody rozwiązywania problemów praktycznych. Położono nacisk na prawidłowe zrozumienie związku teorii prawdopodobieństwa z zastosowaniami, ilustrując przykładami zarówno metodykę modelowania probabilistycznego, jak i typowe błędy popełniane w interpretacji teorii i modelowania.*

Nie wiem, na czym polegać ma tu „nowoczesny wykład teorii prawdopodobieństwa", bo autor nie wychodzi w zasadzie poza ramy standardowego zakresu materiału z elementów rachunku prawdopobobieństwa, jaki obowiązuje, powiedzmy, od lat trzydziestu. Owszem jest dużo rysunków pomocniczych, przykładów, zadań i ćwiczeń,